GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 322.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 1 Grudnia 1829 roku we Wtorek.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Kommissja rządowa spraw wewnętrznych i policji.* — Ogłasza niniejszém licytację in minus, na dostawę wapna do budowy więzienia inkwizycyjnego w Warszawie. Ilość ogólnéj dostawy, oznacza się na korcy trzy tysiące; można jednak licytować częściowo, czyli na partje, najmniéj atoli po korcy trzysta wynoszące. Wapno to dostawionem być może, bąć na plac fabryki w possessji Nro 2349 przy ulicy Pawiéj, bąć tylko do brzegu Wisły, który wskazanym zostanie. Dostawa ugodzonéj ilości wapna, uskutecznić się winna w dwóch terminach, to jest: piérwsza połowa do dnia 15 maja, druga do dnia 15 lipca 1830. Wszyscy przeto, mający chęć podjęcia się takowéj dostawy, zechcą podać lub przesłać franco do wydziału policji, w kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji, swe deklaracje opieczętowane, z dołączeniem próby wapna, wyrażając w téjże deklaracji: jaką ilość korcy, z któréj wapiarni i po jakiéj cenie, na miejsce bąć, czy tylko do brzegu Wisły, dostawić podejmują się, z domieszczeniem zarazem uwiadomienia, jakim sposobem, to jest: drzewem, lub czyli węglami, wapno wypalają. — Termin do składania takowych deklaracji, do dnia 31 grudnia r. b. zakreśla się. — W Warszawie dnia 25 listopada 1829 r. — Minister prezydujący, T. *Mostowski.* — Sekretarz jeneralny, Aug. *Karski.*

— Będąc bardzo zatrudniony i nie mogąc na czas długi oddalać się z domu, zawiadomiam szanowną publiczność, ktora mnie zaufaniem swojém zaszczycać raczy, że tylko do mieszkania tych osób odtąd udawać się będę, którym cierpienia mocne wyjść z domu nie dozwalają. Mieszkam w domu Paca przy ulicy Miodowéj na piérwszém piętrze obok kościoła OO. Kapucynów. Dla osób biédnych, którym usługi moje bezpłatnie ofiaruję, wyznaczam czas od godziny 7 do 9 zrana. — Dr. Alexander *Laemlein*, młodszy, Dentysta.

— W końcu miesiąca lipca zagubione zostały dwa świadectwa Towarzystwa oszczędności, w dniu 10 i 3 28 Nr. 671 i w dniu 10 stycznia 1829 Nr. 778, piérwsze na akcję jednę, drugie na akcji dwie, miesięcznie opłacać się mających, na imie Andrzeja Grzybowskiego wydane, opłacone do końca maja r. b. Poczciwy znalazca zechce je oddać do biora towarzystwa oszczędności, wraz z trzema kwitami na złp. 30 w środku będącemi, przy ulicy Królewskiéj Nr. 1066, za co właściciel winien mu będzie dozgonną wdzięczność wraz z dziatkami. Swiadectwa te na nic nikomu przydać się nie mogą, albowiem w xięgach towarzystwa ostrzeżenie już jest zrobione.

Wiadomości Warszawskie.

— Numer 48 Motyla z ryciną ostatniéj mody paryzkiéj wyszedł z druku; materje w nim zawarte: — 1) Listy do dzieci polskich (list 9). — 2) Biografie, jako to: *a*) Fryd. Wilhelm II; *b*) Fulton; *c*) Galliczyn Dymitry II; *d*) Galliczyn Dymitry III; *e*) Galliczyn Sergjusz; *f*) Galvani. — 3) Szarada. — 4) Flis (ciąg dalszy).

— Dziełko Dr. Saucerotte p. t. *Nowe rady dla kobiét*, przełożone przez Tomasza Krauzego, wyszło już z druku.

— W noworoczniku na rok 1830 wyjść mającym, będą zawarte poezje powiększéj części młodych autorów, a między innemi wiele nowych utworów Adama Mickiewicza.

— W jednym z ostatnich numerów *Revue encyclopedique*, wspomniane jest o atlasie professora Kolberga i dziełach Moliera, tłómaczonych przez pana Kowalskiego; pan J. P. (bo taki jest podpis pod tym artykułem) oddaje pochwały tłómaczowi, lecz doszła go mylna wiadomość, że już 4 tomy Moliera po polsku wyszły z druku.

— Od 1 stycznia 1830 r., wychodzić będzie w Warszawie pismo czasowe dla dzieci, p. t. *Ziemomysł*.

— Dziś zimna stopni 7.

ROSSJA. — *Z Petersburga dnia* 5 (17) *listopada.* — Były jenerał major Merkułow marszałek szlachecki w gubernji Włodzimirskiéj, posunięty został na stopień radcy tajnego i mianowany senatorem.

— Rozkazem dziennym z d. 30 października, N. Pan raczył mianować w marynarce: — kapitana flotty Umanec kontradmirałem i dowódcą 4 brygady flotty czarnomorskiéj; viceadmirała Patiniotti I, dowódcą marynarki w Sewastopolu; dowódcami brygad flotty Czarnego morza, kontradmirałów: Stojewskiego, Balsama, Skułowskiego, Kumaniego i Salti.

— Gazeta Tyfliska donosi, że professor Parrot doszedł nareszcie samego szczytu góry Ararat, w towarzystwie mnicha z Eczmiadzinu o którym wspomina w poprzednich wycieczkach wyprawy swojéj, i w towarzystwie dwóch wieśniaków. Pan Parrot stanął na wierzchołku góry d. 27 września o godzinie 3 po południu i zasadził tam krzyż na 5 stóp wysoki. Podług postrzeżeń barometrycznych, czynionych na samym wierzchołku góry, wysokość téjże oznaczył pan Parrot na 16,200 stóp (miary francuzkiéj) wyżéj nad poziom morza.

— Badania przy wejściu na górę Elborus, najwyższą z gór Kaukazkich, okazały: że źródła cieplic mineralnych są 1400, granica śnieżna 11,000; punkt do którego doszli panowie Kupfer, Menetrier, Meyer i Bernadotzi 14,000; wysokość do któréj dostał się pan Lentz 15,700; a najwyższy szczyt góry którego dostąpił Kabardyn nazwiskiem Chilar, jest 16,300 stóp angielskich nad powierzchnię morza. Jest więc przeszło 2000 stóp wyższa, od góry Montblanc.

— Tajny i rzeczywisty radca baron A. Humboldt przybył do tutejszéy stolicy w powrocie z podróży przedsiewziętéj do Syberji.

Wiadomości od wojska oddzielnego korpusu Kaukazkiego.

Zaraz po zawarciu pokoju w Adrjanopolu, wysłał feldmarszałek hrabia Diebitsch Zabałkański dwóch gońców, jednego morzem, drugiego lądem, dla dania o tém wiadomości naczelnie dowodzącemu oddzielnym korpusem Kaukazkim. Jeden z gońców, porucznik gwardji Mogucży, adjutant hr. Diebitscha Zabałkańskiego, przybył morzem przed Trebizondę około d. 20 września; lecz dowódca turecki nie chciał dozwolić aby wysiadł na ląd; był więc zmuszony podnieść kotwicę i szukać innego portu. Ta niewczesna przeszkoda ze strony władz tureckich stawiona wylądowaniu gońca naszego, stała się powodem wypadku bardzo niepomyślnego dla wojska Ottomańskiego, a lubo odznaczyli się nasi nowém powodzeniem, należy jednak ubolewać nad nowym krwi rozlewem, zwłaszcza w epoce, w któréj cel wojny już osiągnięty został.

Feldmarszałek hrabia Paszkiewicz uzupełniwszy odwrot wojska swego z drogi od Trebizondu do Erzerum, zajęty był wyszukaniem dogodnych leż zimowych dla wojska jego dowództwu powierzonego, gdy niespodzianie uwiadomiony został, że mimo złéj pory czasu, nie przestaje nowy seraskier zgromadzać wojsko i gotować się do uderzenia na Erzerum, tudzież że zebrał już blisko 18,000 jazdy i piechoty tak w Beiburcie opuszczonym przez naszych, jak i w okolicach. W podobnym razie chociażby nawet zgromadzenie tak znacznéj siły w bliskości naszéj kwatery główném, żadnego nie przedstawiało niebezpieczeństwa, przecież zostając w tém miejscu skoncentrowaną, mogła stać się powodem buntu we wszystkich paszalikach dotąd podbitych, i sprowadzić na wojsko nasze trudy zimowéj kampanji.

Te uwagi skłoniły hrabiego Paszkiewicza Erywańskiego do zrobienia ogólnego poruszenia przeciwko Seraskierowi, aby jednym zamachem uprzedzić skutki jego przedsięwzięcia. W tym celu wyruszył d. 4 września z Erzerum w kierunku na Bejburt dwiema kolumnami, z których prawa pod dowództwem samego feldmarszałka udała się przez Chosz-Pungar, a lewa dowodzona przez jenerała-adjutanta jenerała Potemkina, przez Aszkali i górę Kop-Dagh. Dnia 26 września, obiedwie kolumny połączyły się w umówionem miejscu niedaleko kopalni miedzi w odległości 15 wiorst od Beiburtu i razem posuwały się ku temu miastu drogą wprost tamże prowadzącą idącą za biegiem rzeki Czoroka.

O 4 wiorsty od miasta, przednia straż nasza spotkała oddział jazdy nieprzyjacielskiéj mogący mieć blisko tysiąc ludzi, którzy zajmowali drogę formującą w tém miejscu zakręt na lewo, przez który kilka dróg do Beiburtu prowadziło. Uderzono natychmiast i odparto massy nieprzyjaciela zajmującego obydwa brzegi Czoroki, częścią aż do okopów i zasiek urządzonych na głównéj drodze do Beiburtu, częścią zaś na wysokie góry, formujące lewy brzeg rzeki. Tym sposobem otwarte zostały dla wojska naszego wszystkie drogi poprzeczne prowadzące do Beiburtu, a hr. Paszkiewicz upatrując łatwość w wykonaniu obrotu przez który mógł tył zająć miastu, rozkazał wstrzymać się z dalszém ściganiem nieprzyjaciela za nadejściem nocy, pozostając w stanowisku które zajmował.

Śmiałość z jaką opuścili Turcy okopy swoje w celu rozpoczęcia walki z naszą przednią strażą, dowodziła, że byli w znacznéj sile; nadto jeńcy zabrani w ciągu nocy zeznali, że Seraskier był o 4 godziny drogi od Beiburtu, zkąd posłał na wzmocnienie garnizonu 2000 Łazów, a sam zamierzał nazajutrz wejść do tego miasta z całém swojém wojskiem. Takie wiadomości skłoniły hr. Paszkiewicza do przyspieszenia chwili attaku. Zatrzymując związek jaki miał z Erzerum, obszedł dnia 27 o godz. 5 rano, miasto ze strony lewéj drogami poprzecznemi o których wyżéj namieniono, a to dla tego, żeby attakując miasto, zająć na wzgórzach panujących nad niém stanowisko dogodne, dozwalające nadto przeciąć związki jego z Ter-Djane, z Czyflikiem a w części i z Trebizondą.

W tym postępując kierunku, spotkała przednia straż nasza dowodzona przez jenerała majora Sergejewa, oddział jazdy blisko tysiąc ludzi wynoszący, na wzgórzach przed wioską Aruzga, położoną o 3½ wiorsty od Beiburtu. W tém miejscu zatrzymało się czoło kolumny, oczekując na przybycie reszty wojska; ale liczba Turków którzy rozpoczęli ogień z ręcznéj broni z kozakami, pomnażała się do tego stopnia, że jenerał Sergejew widział się zmuszony rozporządzić attak powszechny, który z najzupełniejszym dokonano skutkiem; kozacy wyparli Turków ze wsi i odebrali z bronią w ręku pierwsze wzgórze na 2 wiorsty oddalone od miasta.

Gdy wojsko nasze zebrało się na tém wzgórzu, nieprzyjaciel nie przestawał posełać ze swoich okopów posiłków piechoty na wzgórze przeciwległe zajęte przez jego oddział, a gdzie hr. Paszkiewicz dozwolił mu zgromadzić bez przeszkody siły jego, przewidując, że takie poruszenia ułatwią mu zajęcie miasta, albowiem odpierając Turków na okopy, mogło razem z nimi wojsko nasze wkroczyć do miasta. W tym zamiarze, polecił naczelnie dowodzący jenerałowi-adjutantowi Potemkinowi ustawić całe wojsko w szyku bojowym na trzy kolumny pod dowództwem jenerałów majorów: Muraviewa, xięcia Galiczyna i Sergejewa. Piérwsza złożona z piechoty przeznaczona była do uderzenia w sam środek nieprzyjaciela; jazda regularna, formująca drugą kolumnę, miała uderzyć na prawe skrzydło nieprzyjacielskie, wtenczas gdy pod okopy swoje przez piechotę odparty zostanie; trzecia nareszcie złożona z kozaków i z pułków muzułmańskich, miała przeszkadzać nieprzyjacielowi w jego odwrocie, aby nie dostał się w lewą stronę drogi idącéj do Trebizondy i odeprzeć go na drogę idącą do Ispira.

Stosownie do tych rozporządzeń, piérwsza linja kolumny pieszéj, udała się wąwozem ku wzgórzu zajętemu przez nieprzyjaciela, gdy tymczasem linja druga zastąpiwszy jéj miejsce, rozpoczęła strzelanie z armat. Turcy, w szeregach których, ogień naszych baterji skutecznie działał i nieporządek roznosił, nie czekali na zbliżenie się piechoty, cofnęli się na drugie wzgórze i silny ogień z ręcznéj broni rozpoczęli; lecz i z tego wyparci zostali podobnie jak z piérwszego aż pod ostatnie, z kąd pierzchneli niebawnie do okopów swoich; wtenczas konnica drugiéj linji uderzyła na nich, oddzieliła ich jazdę od piechoty, odparła piérwszą aż pod okopy, a przecinając odwrót dla drugiéj, ścigać ją zaczęła. Piechota i ar-

tylerja ustawione w odległości 50 sążni, wspierały to poruszenie, a jazda nasza ścigająca piechotę turecką, przebyła wytrzymawszy piérw kilka strzałów działowych, a następnie zdobyła szturmem dwie baterje z trzema działami. Jenerał major Gullenschmidt znajdujący się na czele artylerji z piérwszą linją piechoty, nadbiegłszy z artylerją konną, gromił nieprzyjaciela uciekającego po ulicach miasta, i własne jego działa przeciwko niemu skierował; w tymże samym czasie wpadła piechota do miasta za nieprzyjacielem, który uchodził lub zamykał się w domach, albo chronił się w góry od strony Jspira. Pułk hrabiego Paszkiewicza Erywańskiego, który nadszedł w rezerwie pod dowództwem pułkownika Koszkarewa, oczyścił do reszty miasto, w którém zdobył trzy chorągwie i niemało zajął niewolnika.

Opuszczając Baiburt, podzielili się Turcy na trzy kierunki: jedni w stronę Jspiry, drudzy na lewo dla dostania się na równiny Karsu, a ostatni w stronę północną miasta przez wąwóz Czoroki, którędy do téjże saméj równiny dostać się zamierzyli. Piérwszych ścigała piechota; drugich zatrzymał pułkownik Anrep z diwizją hułanów i odparł ich przez miasto aż do wąwozu Czoroki; a trzecim zaszedł drogę jenerał Sergejew i znaglił ich także do odwrotu przez miasto, tak dalece, że dwa ostatnie oddziały, wynoszące blisko 5000 ludzi, znalazły się połączone w wąwozie Czoroki poza Beiburtem, i zajęły pozycje częścią na cmentarzu, częścią na skale spadzistéj na lewym brzegu rzeki. Dywizja hułanów, która pod dowództwem majora Paradowskiego ścigała jazdę nieprzyjacielską, została w tém miejscu powitaną dzielnym ogniem karabinowym wymierzonym ze skały, i kartaczami z jednego działa na cmentarzu postawionego. Major Paradowski rozkazawszy hułanom siąść z koni, uderzył na ich czele na nieprzyjaciela daleko liczniejszego, a wsparty przez pułkownika Anrep, który mu nadbiegł w pomoc z drugą dywizją hułanów i podobnież z konia siąść im rozkazał, zaszli z lewego skrzydła cmentarz zajęty przez nieprzyjaciela, na którego z tyłu uderzyli. Turcy stracili w tém miejscu 100 ludzi w zabitych, 220 jeńców, jedyne działo które mieli i dwie chorągwie. Nadejście pułku piechoty Georgjańskiego, zmusiło wtenczas nieprzyjaciela do zajęcia przedmieścia położonego na pochyłości góry prawego brzegu Czoroki, a ztamtąd do udania się między góry w kierunku do Jspira. Podpułkownik Poliaków wymierzył przeciwko niemu ogień z dwóch dział artyllerji Dońskiéj, które strychowały ogrody i spadzistości gór. Nareszcie pierzchnął zupełnie nieprzyjaciel na widok batalionu karabinierów Eriwańskich, prowadzonego z 4 działami przez jenerała majora barona Frederiks.

Gdy tym sposobem został nieprzyjaciel wygnany z miasta i odparty w kierunku do Jspira, wojsko nasze nie przestawało ścigać go jak najdzielniéj więcéj przez wiorst 16, i odpierać pomimo przeszkód miejscowych tak długo, dopóki zupełnie rozproszony nie został.

Nieprzyjaciel utracił w téj rozprawie 800 ludzi zabitych, 1236 jeńców, 6 dział i 12 chorągwi. Z naszéj strony mamy 100 ludzi w rannych i zabitych; w liczbie piérwszych jest major Szagubatów z pułku grenadjerów Chersońskich i kapitan drugiéj klassy Anneków, z pułku hułanów Borissoglebskich; Setnik Medwedew z piérwszego pułku połączonych kozaków linjowych i podporucznik Maciuszewski z pułku grenadjerów georgijskich, są ranni; oprócz tego siedmiu officerów otrzymało kontuzje.

Powziąwszy Seraskier wiadomość o poruszeniach wojska naszego, pośpieszył osobiście w pomoc Beiburtowi z korpusem 10,000 ludzi wynoszącym, których zgromadził pod wioską Balachor; ale gdy miasto dostało się w moc naszą przed jego przybyciem, cofnął się jak najśpiesznićj.

W czasie tego ogólnego poruszenia przeciwko Beiburtowi, uznał feldmarszałek hr. Paszkiewicz potrzebę wysłać mały oddział przeciwko twierdzy Olty, na drodze do Karsu, w celu rozproszenia nieprzyjaciela, który się zebrał w téj stronie. Ten oddział, złożony z jazdy muzułmańskiéj i z kompanji pjonierów z granatnikami, pod dowództwem pułkownika xięcia Argutińskiego-Dołgorukiego, dopełnił danego mu polecenia z zupełnym skutkiem. Jazda muzułmańska odznaczała się w téj wyprawie bezprzykładną walecznością: odparłszy nieprzyjaciela w przemagającéj będącego sile, odebrała mu 5 chorągwi, zabrała niemało jeńców, ubiła przeszło sto ludzi, i zdobyła znaczną ilość broni i koni. Jéj cała strata wynosi 9 ludzi rannych i jednego zabitego. W tymże samym czasie kompanja pjonierów zbliżywszy się pod twierdzę Olty z swemi granatnikami, rozpoczęła do niéj strzelanie, na które odpowiedziała załoga ogniem z dział i z ręcznéj broni; ale dowiedziawszy się o klęsce zadanéj oddziałowi pobitemu przez naszą jazdę muzułmańską, poddała się w niewolę wojenną. W téj twierdzy znaleziono dwa moździerze wielkiego kalibru, 6 armat i niejaki zapas potrzeb wojennych.

Dnia 29 września, to jest nazajutrz po zajęciu Beiburtu, Seraskier dowiedziawszy się prywatnie o pokoju zawartym między Rossją i Portą, wysłał officera do hrabiego Paszkiewicza, żądając rozejmu.

Dla przekonania się z pewnością o téj wiadomości i dla zawarcia rozejmu, wysłał hr. Paszkiewicz do Seraskiera rzeczywistego radcę stanu Wlangaly, przydanego do jego kwatery, który przybywszy do głównéj kwatery Seraskiera, zastał tam kapitana Duhamel ze sztabu jeneralnego, wysłanego gońcem z Adrjanopola drogą lądową.

Hrabia Paszkiewicz Eriwański, posłał natychmiast rozkaz wstrzymujący kroki nieprzyjacielskie na wszystkich punktach i wszedł w układy z Seraskierem względem wykonania warunków pokoju, tyczących się ustąpienia stopniowego z paszalików Porcie przywróconych.

FRANCJA. -- *Z Paryża d. 18 listopada.* -- Xiąże Taylleranď ma się lepiéj, o wyzdrowieniu pana Marbois powątpiewają.

-- *Messager* sądzi, że panowie Humann i Guilleminot wejdą do ministerjum. Jenerała Bourmont, przeznacza do Stambułu w miejsce hr. Guilleminot.

-- *Gazette* nie zaprzecza wystąpieniu pana Labourdonnaye, doniesienie jednak, jakoby wiadomość o tém wystąpieniu potwierdziła się, nazywa *pogłoską*.

-- Kapitan Durville przełożył akademji nauk plan wysp Malicolo, przy których rozbił się okręt sławnego wędrownika Lapeyrouse. Wyprawa tego znakomitego marynarza, obfite przyniosła plony pod względem jeograficznym i nauk przyrodzonych. Dokładny jéj obraz jest już pod prassą; drukuje się u pana Tostu.

-- Wczorajszéj nocy znaleziono na ulicy St. Louis, kobiétę umierającą: była przebita kilka razy sztyletem. Policja śledzi zbrodniarza, który jest znany; był to kochanek téj nieszczęśliwéj którą przez zemstę zamordował.

-- Na radzie ministrów d. 11 b. m. odbytéj, wnosił pan la Bourdonnaye aby rozwiązano izbę deputowanych, lecz sam

jeden tylko był tego zdania; żaden z ministrów nie poparł go. Uważano, że właśnie dnia 11 listopada 1815 r., miał pan la Bourdonnaye znaną mowę nad prawem amnestji.

— Poema *Waterloo* wychodzi dzisiaj już w czwartém wydaniu. Z powodu przypisku znajdującego się w tém poemacie, widział się w potrzebie jenerał Grouchy wydać list, a znowu z powodu tego listu ogłosił jenerał Gerard także list, w którym dowodzi, że przejście jenerała Bourmont na stronę Anglików, w dzień bitwy pod Waterloo, nie zrządziło w wojsku francuzkiém najmniejszego nieporządku ani popłochu.

— Xiążę Rovigo odwołując doniesienia gazet, oświadczył publicznie, że paszport jego wydany mu z bióra posła austrjackiego w Paryżu, brzmi na imie xięcia Rovigo (nie Sawary), i że pod żadnym innym tytułem byłby takowego nie przyjął.

— Wiadomości o umieszczeniu officerów pewnego wieku na pensjach odstawkowych, zaprzecza Monitor.

— *Z Lugdunu dnia* 13. — Statek parowy nazwany *Merkury*, zrobił dnia 17 listopada piérwszą żeglugę, wiodąc za sobą okręt kupiecki na którym było 1500 centnarów ciężaru. Z Lugdunu do Macon odbył drogę w 12½ godzinach, a ztamtąd, zawsze idąc pod wodę, do Chalons w 9 godzinach i 40 minutach. Nazajutrz odbył tę samą drogę z powrotem do Lugdunu w 8 godzinach.

— *Z Tulonu dnia* 12. — Pan Labretonierre złożył dowództwo okrętu *Provence* i w Mahon wysiadł na ląd. Natomiast wywiesił banderę swoję na linjowym okręcie *Oise*. Zdrowie jego wiele bardzo ucierpiało; ten sam los spotkał podobno wszystkich officerów należących do eskadry będącéj na stanowisku pod Algierem. Dowództwo okrętu *Provence*, objął kapitan Duplessis i popłynął z nim po wojsko do Morei.

— *Z Nismes dnia* 8. — W dzień, w którym królestwo Neapolitańscy tutejszy teatr odwiedzili przyniósł mu 6000 fr. dochodu. Po piérwszym akcie opery Dama biała, oddalili się dostojni goście z teatru pośród głośnego okrzyku *vivat* licznie zgromadzonéj publiczności. W wspaniałym przestworze Areny, dawnego amfiteatru rzymskiego, dawano dla dostojnych gości widowisko walki byków. Widzów było 25,000; widok tak wielką liczbą ludzi zajętego amfiteatru, był czarujący.

NIEMCY. — *Od Menu d.* 21 *listopada.* — Król Wirtemberski wydał urządzenie, że ułatwiając przystęp do osoby swojéj tym wszystkim, którzyby sądzili miéć prawo odwoływać się do łaski lub sprawiedliwości monarszéj, postanowił wyznaczyć jeden dzień wtygodniu na audjencję publiczną, w któréj każdemu bez różnicy stanu, wolno jest stawić się przed królem i oddać osobiście prośbę, przedstawienie lub zażalenie swoje. Dzień piątkowy co tydzień od godziny 9 do 11 rano, jest na to przeznaczony, poczynając od d. 4 grudnia.

NIDERLANDY. — *Z Hagi d.* 20 *listopada.* — Pozawczoraj obchodzono tu uroczyście rocznicę urodzin króla. Granadjery i strzelcy tutejszéj załogi wystąpili dnia tego piérwszy raz w nowych mundurach, które się powszechnie podobały.

— Zawiązało się w kraju i pozyskało potwierdzenie królewskie, towarzystwo pod nazwiskiem *Morus et bombyx* (Morwa i Jedwabnik), mające na celu zachęcanie i wspieranie chowu jedwabników w Niderlandach. Liczy już bardzo wielu członków, a czynności swoje rozpocznie d. 1 stycznia 1830 r.

— Przybył tu poseł Zjed. Stanów pan Hughes.

PORTUGALJA. — Pisma francuzkie donoszą z Lizbony pod d. 31 października, co następuje:

— W pałacu Ajuda była dnia wczorajszego i onegdajszego rada ministrów, a potém pracował D. Miguel z ministrem morskim. Z wielu wyświadczeń łaski przyznanych w dzień urodzin D. Miguela cofnięte zostały; uważają w tém widoczny wpływ królowéj matki. — Pomimo kilkakrotnych obwieszczeń o licytacji na sprzedaż dóbr skonfiskowanych hr. Villaflor i hr. Emmanuel Sampayo, nie zgłosił się ani jeden ochotnik do kupna; będą więc wydzierżawione na korzyść skarbu. — Mówią, że D. Miguel zamierza zmienić ministrów; na jednego z nich przeznaczają markiza Borba, w którego domu wiejskim najczęściéj D. Miguel przebywa. — Stronnicy D. Miguela głoszą nieustannie o niebawném przybyciu posła francuzkiego i utrzymują, że na granicy hiszpańskiéj poczyniono już przygotowania na jego przyjęcie.

— Donoszą z Madejry, że pułkowi 13 piechoty stojącemu tam na załodze, dano chléb zatruty. Część żołnierzy tego pułku leży w lazarecie, a wielu już umarło. Niemało także zachorowało ludzi którzy od żołnierzy chléb kupowali. Ten przypadek sprawił duże oburzenie w wojsku, które chciało zabić naczelnego piekarza rodem Włocha, ale gubernator kazał go uwięzić i tym sposobem od zemsty rozhukanego żołdactwo ochronił.

TURCJA. — W okolicach Smirny niedalekich, rozmnożyły się rozboje i napady, które wskazują, że istnieje liczna i śmiała banda rozbojników, przeciwko którym rząd stanowcze środki przedsięwziąć powinien. Niedawno zrabowano karawanę idącą ze Smirny do Angory. — Niejaki Carayani z Budźji który już od lat dwóch trudnił się rozbojem na publicznych drogach, został schwytany i powieszony; wyznał on, że złupił kilka karawan i rabował trzody, które przedawał powstańcom w Samos.

— Doniesienia ze Stambułu nie są równie zaspokajające. Cicha niechęć panuje przeciwko sułtanowi między ludem, ale jest tak widoczna, że sułtan uznał potrzebę pomnożyć swą gwardję przyboczną i żołd tejże powiększyć. Odjazd Halil-paszy został wstrzymany, jak słychać za porozumieniem się w téj mierze z hr. Diebitschem, ale pan Ribeaupierre spodziewany jest w Stambule.

— Goniec Smyrneński donosi z Carogrodu z d. 4 paźdz. że prócz wspomnionego już dawniéj Greka, Jakowaki Argiropulo, który przy wybuchnięciu rewolucji greckiéj wygnany będąc do Azyj, przywołany był później do Europy.

— Rejs Efendi posłał przez tłómacza Porty, posłowi niderlandzkiemu baronowi Zuylen van Nyeveldt, dwa kosztowne szale kaźmirkowe, dla jego małżonki.

— Słychać, iż hrabia Alexy Orłów, jeden z pełnomocników rossyjskich podczas układów o pokój w Adrjanopolu, otrzymał rozkaz udania się w szczególném zleceniu do Stambułu.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nro 472.